



## Jaromír Nohavica PORUBA

Rozpoczął się grudzień, jesień zbliża się ku końcowi, a zima powoli puka do naszych drzwi. To początek okresu świątecznego, i mimo że w sklepach „bombardowano” nas Mikołajami już od drugiej połowy października, to większość z nas właśnie teraz zaczyna czuć w powietrzu bożonarodzeniową atmosferę. To czas kojarzący się w szczególności ze wzajemną życzliwością i ciepłem domowego ogniska, tak cennego, zwłaszcza kiedy na dworze robi się coraz zimniej. Zapewne, już za niedługo, z naszych głośników popłyną dźwięki kolęd, które wprowadzą nas w świąteczny klimat, lecz również inna, dobra i spokojna nuta, bez wątpienia może wyczarować wyjątkową aurę na zimowe wieczory.

W mojej głowie z każdym dniem rodziło się coraz więcej pomysłów na płytę, którą chciałbym polecić na ten szczególny czas. Ostatecznie wybór padł na album „Poruba”, nagrany przez Jaromíra Nohavicę w 2017 roku. Nohavica to pochodzący z Czech bard, wokalista i autor tekstów. W swoim dorobku posiada ponad 400 piosenek, które znajdują się na 20 krążkach. Artysta urodził się w 1953 roku w Ostrawie i jest silnie związany ze Śląskiem Cieszyńskim. Przez długi czas mieszkał w Czeskim Cieszynie, który jak sam podkreśla, był dla niego oknem na świat. O tym skrawku ziemi, wokalista ma

w swoim repertuarze utwór „Těšínská”, w którym snuje marzenie, jak mógłby wyglądać jego żywot przed stu laty, w mieście wielu kultur i wielu religii.

Swoją solową działalność artystyczną Nohavica rozpoczęła w latach 80. XX wieku i wraz z kolejnymi nagraniami zyskiwał dużą popularność nie tylko w ojczystych Czechach, ale również na Słowacji i w Polsce, gdzie doczekał się wielu wyróżnień, między innymi platynowej płyty za album „Poruba”, o którym chciałbym napisać w dalszej części felietonu.

Poruba to dzielnica Ostrawy, w której wychował się Jaromír. To właśnie ona stała się „tytułową bohaterką” albumu artysty, który w ten sposób oddał jej hołd za spędzone tam lata dzieciństwa. Bardzo trudno jest mi opisać fenomen tej płyty, ponieważ na co dzień, gustuję w innych, żywszych i bardziej energicznych brzmieniach, niż ten prezentowany przez czeskiego barda styl. I mimo, że mieszkam na granicy, nie zdarzyło mi się wcześniej sięgnąć po artystyczną twórczość naszych południowych sąsiadów, przyzwyczajony do dominującej anglosaskiej kultury. A jednak siła albumu zatrzymała mnie przy nim na długo.

Po raz pierwszy z tym wydawnictwem zetknąłem się kilka tygodni po jego premierze, gdy promujące go piosenki niemal bez przerwy rozbrzmiewały w rozgłośni Trzeciego Programu Polskiego Radia – Trójki. Gdy tylko usłyszałem dźwięki tej muzyki, wiedziałem już, że to coś niezwykłego. Słuchałem na okrągło single „Czarna dziura” i „Empire State”, jednak nie sięgnąłem wtedy po cały album, czego dziś bardzo żałuję.

Parę miesięcy temu natrafiłem na jednej ze sklepowych półek na winyl „Poruby” i w okamgnieniu przypomniałem sobie wyjątkowość singli, które trzy lata temu były mi niezwykle bliskie. Nie musiałem się długo zastanawiać nad zakupem krążka i już tego samego dnia byłem po przesłuchaniu jego całości. Po krótkim czasie zostałem wielkim fanem tego albumu, a stało się to za sprawą jego prostoty, która mnie uwiodła. Kojący klimat albumu tworzy linia instrumentalna, wytworzona przez gitarę, fortepian, akordeon, a niekiedy perkusję czy harmonijkę ustną. Spokojne melodie i subtelny głos Nohavicy, idealnie ze sobą współgrają. Podczas

odsluchu, warto zwrócić uwagę na wspaniałe lirycznie teksty Jaromira, wypełnione nostalgią, emocjami, a także poczuciem humoru i mistrzowskim kunsztem podczas opowiadania historii.

Na płycie odnajdujemy 13 piosenek o zróżnicowanym charakterze. Album otwiera utwór tytułowy, najweselszy i najbardziej rytmiczny, z wpadającym w ucho refrenem. W dalszej kolejności nagrane zostały melancholijne, refleksyjne utwory tj. *Kdo z nas, Lzou mi do oci, Velka Tma* czy przepiękny *Sako ze sametu*. Wyjątkową piosenką na płycie jest *Czarna Dziura* – jedyna napisana po polsku ballada na temat samobójstwa. Ten trudny egzystencjalny temat został ujęty przez Nohavice w żartobliwy, uszczypliwy sposób, z typowym dla czeskiej kultury dystansem nawet do ważkich spraw. Piosenkę wypełniają żarty na temat poszukiwania najsukcesyjnej metody zakończenia żywota, a cała opowieść kończy się rozmową Nohavicy z Bogiem, z której płynie przesłanie o porzuceniu głupich myśli i radości z życia, dopóki trwa. Album „Poruba” zawiera również weselsze utwory, np. skoczne *Himalaje*, czy wspomnienie piłkarskich potyczek z dzieciństwa Jaromira w jednym z moich ulubionych utworów z płyty – *Tri rohy penalta*.

Na koniec chciałbym napisać o zdecydowanie najbardziej rozpoznawalnym utworze z tej płyty. Singiel „Empire State” to magiczne i wyjątkowe wyznaczenie miłości, o niebanalnym, głębokim i pięknym tekście. Swoją niezwykłością uderza w sferę emocjonalną i skłania do wielu przemyśleń życiowych i miłosnych. Mimo upływu czasu, piosenka w dalszym ciągu mnie zaskakuje i wzrusza. Utwór przemawia do mnie z ogromną siłą, przekaz emocji przez Jaromira jest na tyle dobitny i skuteczny, że piosenka działa jak narkotyk, dlatego uważam ten kawałek za dzieło sztuki.

„Poruba” jest na pewno wyjątkowym albumem. Mimo różnorodności w brzmieniu jest bardzo spójny i przemyślany. Jego charakter idealnie pasuje do zimowych, rodzinnych wieczorów. Polecam go wszystkim z czystym sumieniem i mam nadzieję, że pozwoli Wam doznać tych samych odczuć podczas słuchania, co mnie, wprowadzając Was w niezapomnianą, świąteczną atmosferę.

Wesołych Świąt!

Źródła – nohavica.cz, novinka.pl

